



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 97 (1539), 13 października 2017 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski  
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dyner ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk  
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

## Perspektywy wprowadzenia euro na Węgrzech

Veronika Jóźwiak

*Węgry nie mają jasno określonego stanowiska w sprawie przyjęcia euro. Podczas gdy bank centralny jest przeciwny szybkiemu wprowadzeniu wspólnej waluty, rząd wykazuje otwartość w tej kwestii, zostawiając sobie pole manewru na wypadek politycznego wzmocnienia eurostrefy. Taki scenariusz zapewne skłoniłby rząd do podjęcia decyzji w sprawie przyjęcia euro, mimo wątpliwości co do ekonomicznej opłacalności takiego kroku.*

**Kryteria konwergencji niemal spełnione.** Przystępując do Unii Europejskiej, Węgry zobowiązały się do wprowadzenia euro. Powinny zatem dążyć do spełnienia warunków jego przyjęcia. Obecnie spełniają trzy z pięciu ekonomicznych kryteriów konwergencji dla państw kandydujących do strefy euro: inflacja utrzymuje się na niskim poziomie (1,8%); deficyt sektora finansów publicznych jest poniżej 3%; wypełniany jest również warunek konwergencji długoterminowych stóp procentowych (3,2%). Dług publiczny, choć od pewnego czasu maleje, wciąż istotnie przekracza 60-procentową wartość referencyjną (74%). Ze względu na tendencję spadkową nie stanowiłoby to jednak realnej przeszkody dla wprowadzenia euro. Ponadto Węgry nie uczestniczą w mechanizmie kursowym ERM II. Oznacza to, że nie spełniają też piątego warunku formalnego: ustabilizowania kursu narodowej waluty w stosunku do euro. Takie powiązanie musi utrzymywać się przez dwa lata przed wprowadzeniem wspólnej waluty. Jednak od czterech lat w kursie forinta w stosunku do euro nie ma znaczących wahań. W praktyce wykazuje on zatem korelację z kursem euro. Według deklaracji ministra gospodarki Mihályya Vargi z czerwca br. formalne przyjęcie kursu sztywnego – a zatem zasygnalizowanie chęci uczestnictwa w ERM II – jest kwestią decyzji politycznej, ponieważ Węgry są do tego przygotowane.

**Bank centralny przeciw szybkiemu przyjęciu euro.** Prezes Węgierskiego Banku Narodowego (WBN) György Matolcsy opowiada się za opóźnieniem przystąpienia do eurostrefy, jako możliwy termin akcesji podając nawet rok 2030. Według niego kraje słabiej rozwinięte powinny prowadzić własną politykę monetarną, w szczególności zachować możliwość dewaluacji waluty narodowej w celu poprawy konkurencyjności gospodarki. Przyjęcie euro miałoby ekonomiczny sens, gdyby doszło do konwergencji poziomów dochodu narodowego. Tymczasem PKB na mieszkańca na Węgrzech jest wyraźnie niższe niż średnia państw strefy euro. PKB na osobę mierzone parytetem siły nabywczej (PPS) wyniosło w 2016 r. 67% średniej unijnej (spadek o 1 pkt. proc. w porównaniu z 2015 r.).

**Niejasne stanowisko rządu.** Rząd w odróżnieniu od WBN bierze pod uwagę również polityczne aspekty wstąpienia do strefy euro. Choć podobnie jak bank centralny powołuje się na ryzyko ekonomiczne, zostawia otwartą drogę do wcześniejszej zgody politycznej w tej sprawie. Sprzeczne są wypowiedzi ministra Vargi na temat terminu przyjęcia wspólnej waluty. W czerwcu br. kwestię tę zaliczył do planów długoterminowych rządu, choć w 2016 r. sygnalizował możliwe wstąpienie do strefy euro jeszcze przed 2020 r. Rząd przyjął zatem postawę wyczekującą i – podobnie jak inne państwa członkowskie spoza strefy – obserwuje zmiany w jej funkcjonowaniu. O wstrzemięźliwości władz świadczy też fakt, że Węgry – w przeciwieństwie do Czech – na razie nie ubiegają się o status obserwatora na spotkaniach ministrów finansów państw strefy euro (tzw. eurogrupa).

Powściągliwe stanowisko w tej sprawie zajmuje premier Orbán, od którego decyzji będzie zależało w najbliższej przyszłości wprowadzenie euro na Węgrzech. Choć preferuje rozwiązania zapewniające mu większą samodzielność, w wystąpieniu z czerwca br. unikał oceny, czy plany pogłębienia unii gospodarczej będą służyły węgierskim interesom, czy utrudnią ich realizację w UE. Należy to odczytywać jako przygotowywanie gruntu politycznego zarówno pod możliwość aprobaty członkostwa kraju w eurostrefie, jak i pod odrzucenie szybkiej akcesji. Na tę decyzję wpłyną ambicje polityczne Orbána dotyczące uzyskania wysokiego stanowiska unijnego. W tym celu będzie on musiał dołączyć do politycznego centrum UE.

**Przychylnie stanowisko opozycji.** Skrajnie prawicowa partia Jobbik, będąca drugą największą siłą polityczną, przedstawia argumenty gospodarcze przeciw przyjęciu euro, a polityczne – za przyjęciem. Zaznacza, że poziom rozwoju gospodarczego kraju nie pozwala na przyjęcie wspólnej waluty na korzystnych warunkach. Jednak partia ta, niedawno jeszcze bezkompromisowo eurosceptyczna, wsparłaby udział Węgier w pogłębionej integracji gospodarczej i politycznej w UE. Odróżniając się od krytycznej wobec UE retoryki rządu, chce przyciągnąć prawicowych zwolenników Unii przed wyborami parlamentarnymi w kwietniu 2018 r.

Przyjęcie euro jednoznacznie popierają partie lewicowe – Węgierska Partia Socjalistyczna (MSZP) i Koalicja Demokratyczna (DK) – oraz centrowa partia Razem (Együtt). W ich argumentacji taka decyzja przesądziłaby o europejskiej przyszłości kraju. Zakładają, że wokół unii monetarnej wkrótce powstanie centrum UE, a rezygnacja z szybkiego dołączenia do tworzących go państw będzie oznaczała pozostanie na politycznych i gospodarczych peryferiach Unii. Biorąc pod uwagę stanowisko większości parlamentarnej opozycji, nie stanowiłaby problemu wymagana przed przyjęciem euro zmiana konstytucji Węgier przyjętej w 2011 r., zgodnie z którą walutą narodową jest forint.

**Debaty eksperckie i nastroje społeczne.** Debatę publiczną o euro ożywiła na Węgrzech w sierpniu br. inicjatywa referendalna nowo powstałej partii centrowej Świat Obywatelski (Polgári Világ Párt), dotycząca wprowadzenia wspólnej waluty. Pytanie referendalne nie zostało jednak zaakceptowane przez Węgierską Komisję Wyborczą, gdyż – wg uzasadnienia – dotyczyło kwestii regulowanej przez konstytucję. Niemniej w popularyzację akcji zaangażowali się uznani węgierscy ekonomiści: kilku byłych prezesów Węgierskiego Banku Narodowego i doradców premiera Orbána sprzed kilkunastu lat. Jednoznacznie opowiadają się oni za wprowadzeniem euro, mimo że część z nich reprezentuje konserwatywne poglądy polityczne.

Opinia społeczeństwa sprzyja wprowadzeniu euro. Wyniki badań Eurobarometru z maja br. wskazują, że większość mieszkańców (57%) jest za przyjęciem wspólnej waluty (w przypadku Polski odsetek ten wynosi 43%). Spośród państw nienależących do strefy euro z większym entuzjazmem do przyjęcia wspólnej waluty podchodzi tylko społeczeństwo rumuńskie (64%). Odsetek badanych przeciwny wstąpieniu do strefy euro wynosi na Węgrzech 39% (w Polsce 54%). Nie oznacza to jednak, że wszyscy zwolennicy przyjęcia euro oczekują pozytywnych konsekwencji takiej decyzji. Na Węgrzech 44% respondentów spodziewa się jej negatywnych skutków (w Polsce 52%).

**Wnioski.** Węgierski rząd pozostawia otwartą kwestię terminu przyjęcia euro. Dlatego nie można wykluczyć, że ogłosi chęć wstąpienia kraju do eurostrefy. Może go do tego skłonić z jednej strony konieczność ekonomiczna, m.in. restrukturyzacja unijnego budżetu i utworzenie nowych instrumentów finansowych dla członków strefy euro po 2020 r. Taki scenariusz jest realny, ponieważ wszyscy płatnicy netto – poza Szwecją i Danią – będą należeć do unii walutowej. Jej członkowie przy zmniejszonym budżecie po wyjściu Zjednoczonego Królestwa z UE mogą ograniczyć dostęp do wsparcia finansowego dla państw spoza strefy na obecnych warunkach. Węgry rocznie otrzymują środki z UE o wartości co najmniej 4% swojego PKB. Są to pieniądze trudne do zastąpienia w węgierskiej gospodarce, a ich brak zagrażałby pozycji politycznej obozu rządzącego. Dlatego szansa na przyspieszenie decyzji w sprawie przyjęcia euro jest wprost proporcjonalna do możliwości dostępu do środków z UE na obecnym poziomie. Z drugiej strony Orbán będzie chciał uniknąć sytuacji, w której Węgry jako kraj spoza strefy euro mogą zostać politycznie osłabione po jej zreformowaniu. Ponadto, ponieważ większość węgierskiego społeczeństwa popiera wprowadzenie wspólnej waluty, pozytywna decyzja w tej sprawie nie stanowiłaby dla rządu dużego ryzyka politycznego.

Jednak Orbán nie będzie chciał podejmować debaty o euro przed wyborami parlamentarnymi zaplanowanymi na wiosnę 2018 r. Byłaby ona bowiem trudna do pogodzenia z krytyczną wobec UE retoryką stosowaną przez partię rządzącą w kampanii przedwyborczej. Premier Węgier przeczeka powstanie nowej koalicji rządzącej w Niemczech i ukształtowanie się kompromisu francusko-niemieckiego w sprawie reform strefy euro. Ponieważ nie jest zwolennikiem pogłębienia integracji politycznej, będzie się starał uniknąć rezygnacji z części kompetencji związanych z prowadzeniem polityki gospodarczej dopóty, dopóki nie będzie się to wiązało z wyraźnymi stratami politycznymi lub gospodarczymi dla Węgier.